

KEBAB



OD REDAKCJI

Hejka, hejka! Jak się trzymacie moi drodzy? Rozpoczęcie roku szkolnego jest już dawno za nami, powietrze robi się coraz chłodniejsze, a dni są już tylko krótsze... Wiecie, co to znaczy? Dokładnie tak! To nasza piękna złota jesień (złota to maksymalnie do listopada, ale czy to ważne?) zagościła już na dobre w Polsce. Aby nieco umilić Wam ponowne przyzwyczajanie się do wstawania z samego rana, Wasi ukochani, cudowni, najlepsi, [...], bajeczni, fantastyczni kebabowi autorzy stworzyli tego oto nowiutkiego Kebaba!!!

Mamy szczerą nadzieję, że każdy z was odnajdzie tu coś dla siebie! Od NAPRAWDĘ ciekawych artykułów, przez przepisy, suchary i skandaliczne fake newsy, aż po opowiadanie o (chyba nie do końca etycznym) krwawym eksperymencie oraz kolejne wiersze naszych jezio-poetów. Spoglądając na przedostatnie strony, dowiecie się, czy czeka was raczej krwawa jesień, czy może sweather weather... Jako wisienka na torcie pojawiły się również (oczywiście, duuuuh) cytaty naszych kochanych nauczycieli!

Nie chcemy Was już więcej zanudzać, więc zapraszamy tylko do zanurzenia się między wersy, złożonej wprost na Wasze ręce, październikowej edycji Kebaba!

~ Redakcja

SPIS TREŚCI

Wychilluj	- str. 2
„Czy można być jakby w ciąży?”	- str. 3
Jaki horror w ten piątek	- str. 5
Jesienne przepisy	- str. 6
Suchary	- str. 9
Fake news	- str. 9
Eksperyment strachu	- opowiadanie - str. 11
Jezio i Różia	- str. 14
Kącik zodiakarski	- str. 15
Cytaty wielkich i wspaniałych	- str. 18

WYCHILLUJ

W tym roku pozwól sobie odpocząć. We wrześniu pozwól sobie usiąść na balkonie z miseczką malin i odetchnąć. Głęboki wdech i wydech. Malina i westchnienie. Dotleń mózg, odżyw umysł. Dostarcz witaminę C do organizmu, zanim zaczniesz się o niej uczyć.



W październiku spróbuj ugotować zupę z dyni i spacerując, gap się na liście. Ciesz się kolorami i postaraj się zapamiętać każdy szczegół.

W listopadzie upiecz szarlotkę, nie zapominając o kruszonce i o radości, jaką dostarcza czytanie wciągającej książki. Olej lekturę – przeczytaj kryminał.

W grudniu zaproś brata albo mamę do pieczenia pierniczków. Kiedy będziecie się nimi delektować (bo wyjdą wyśmienicie), włącz „Kevina” i zignoruj ich protesty. Niech tradycji stanie się zadość.

W styczniu pij przynajmniej jedną gorącą herbatę dziennie. Zainwestuj w ciepły sweter.

W lutym postaraj się otaczać większą ilością kolorów – kup nowy zeszyt do historii, mimo że poprzedni się nie skończył. Niech będzie zielony!

W marcu przyjdź na spotkanie kółka filmowego i podziel się swoim ulubionym filmem. Albo trzema. Przekonaj członków do ich obejrzenia. Rozglądaj się za przebiśniegami.



W kwietniu zaskocz tatę i upiecz coś, czego nigdy wcześniej nie upiekleś. Powiedz komuś, że go kochasz. Podaruj komuś tulipana. Odetchnij.

W maju wspieraj swoich lokalnych maturzystów – przynieś im ciasteczka (plis). Jednocześnie ciesz się swoją majówką i staraj się zapomnieć o tym, że już niedługo to ty będziesz siedział w białej koszuli na sali gimnastycznej.

W czerwcu przestań myśleć i zacznij robić. Ciesz się młodością i wykorzystaj swoją sprawność z niej wynikającą.

Słowik

„CZY MOŻNA BYĆ JAKBY W CIAŻY?”



Artykuł ten powstał niejako jako hołd złożony pewnej p. doktor inżynier, pamiętanej już jedynie przez maturzystów, a uczącej niegdyś chemii w naszej zacnej placówce. Owa pani charakteryzowała się ciekawym stylem wypowiedzi, przyciągającym uwagę tonem głosu (niesamowicie przydatna cecha w zawodzie nauczyciela) oraz intrygującymi metaforami, objaśniający nie tylko przedmiot, lecz także wszelkie kwestie życiowe, poczynając od natury ludzkiej, na zasadach języka polskiego kończąc. Ona to właśnie zadała, wielokrotnie zresztą, tytułowe pytanie uczniom jakającym się przy tablicy, dukającym niepewnie, prawidłowe lub też nie odpowiedzi. I mimowolnie bądź też z premedytacją (rzadkie przypadki) wypowiadającym słowo „jakby”, co nieodzownie skutkowało przerwaniem wypowiedzi nieszczęśnika: „JAKBY?! A co to znaczy jakby?! Czy można być jakby w ciąży?!”

Zgodnie z popularnym słownikiem internetowym słowo „jakby” jest partykułą (czyli nieodmienną częścią mowy, nadającą wypowiedziom zabarwienie znaczeniowe*) komunikującą, że wyrażony w zdaniu sąd nie odpowiada dosłownie faktycznemu stanowi rzeczy, np. Wszystko w jego żołądku zaczęło jakby pulsować**. Zatem użycie tego słowa powoduje zmianę znaczenia zdania, podając w wątpliwość postawioną tezę***. Przykładowe zdanie podane wyżej oznacza więc, że zawartość żołądka wprawdzie nie zaczęła pulsować w dosłownym tego słowa znaczeniu, jednak jest to określenie stosunkowo bliskie prawdy, opisujące możliwie trafnie sytuację. Tak samo przez nas, uczniów, słowo

*Encyklopedia wiedzy o języku polskim pod redakcją Stanisława Urbańczyka. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo, 1978, s. 239.

**<https://sjp.pwn.pl/slowniki/jakby.html>

***Uniwersalny słownik języka polskiego, red. Stanisław Dubisz i Elżbieta Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN.

„jakby” jest używane w chwilach zwątpienia, gdy nie jesteśmy czegoś stuprocentowo pewni, ale jesteśmy skłonni zaryzykować. Koniec końców, jeżeli odpowiedź okaże się być błędna, słowo to może nieco złagodzi srogie nauczycielskie oblicze (niestety, nie na lekcjach pani doktor inżynier).

Omawiane słowo stanowi również tak zwany przerywnik (ang. „filler word”), czyli dźwięk lub słowo, które nic nie wnosi do wypowiedzi pod względem merytorycznym*, ale sygnalizuje potrzebę osoby mówiącej, by się zastanowić**. W języku polskim najczęściej używanymi przerywnikami są „yyy”, „eee”, „no”, „wiesz”. Zatem użycie słowa „jakby” w tym kontekście stanowi naturalny wypełniacz w zdaniu, gdy uczeń potrzebuje zastanowić się jeszcze przez moment, jakiej udzielić odpowiedzi. Po prostu zamiast popularnego „yyy”, wypowiadane jest „jakby”. Zgodnie z powyższym, gdy kobieta chce powiedzieć, że jest w ciąży, ale, z różnych powodów, być może waha się, stresuje (w końcu to niecodzienna nowina), wydaje się brzmieć zupełnie naturalnie wypowiedziane przez nią takie zdanie: „Jestem, yyy..., w ciąży”. Czy zatem nie może użyć innego przerywnika? Czy aż tak bardzo jest to niepoprawne, gdy usłyszysz się: „Jestem, jakby..., w ciąży”?

Reasumując, słowo „jakby” osłabia wydźwięk zdania lub wyrazu, któremu towarzyszy. Używamy go więc, gdy chcemy wyrazić niepewność lub nie zabrzmieć zbyt zdecydowanie***. Jednocześnie jest przerywnikiem wypowiedzi, służącym zebraniu myśli. Jednak zbyt częste używanie tego typu wyrazów razi wielu ludzi, zwłaszcza osoby starsze, dobrze wykształcone, specjalistów od języka polskiego czy amatorów poprawnej polszczyzny i zgrabnego wypowiadania się****. Osobiście jednak uważam, że w ostateczności słowo to, jak każde inne zresztą, istnieje chyba właśnie po to, by go używać. A czy „jakby w ciąży” być można, pozostawiam już do indywidualnego rozstrzygnięcia.

Karol

Specjalne podziękowania za cenne lekcje i inspirację dla p. dr inż. AJK

*<https://www.diki.pl/slownik-angielskiego?q=filler+word>

**Juan, Stephen (2010). "Why do we say 'um', 'er', or 'ah' when we hesitate in speaking?"

Tottie, Gunnel (2016). "Planning what to say: Uh and um among the pragmatic markers". In Kaltenbock, Gunther; Keizer, Evelien; Lohmann, Arne (eds.). *Outside the Clause: Form and Function of Extra-Clausal Constituents*. pp. 97–122.

***<https://businessinsider.com.pl/rozwoj-osobisty/slowa-ktorych-uzywamy-w-zlym-znaczeniu/qfnl7sf>

****https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/prof-jan-miodek-o-zmianach-w-jezyku-polskim-jedno-ze-slow-go-denerwuje/4cv6qym?utm_source=www.reddit.com_viasg_kultura&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&srcc=undefined&utm_v=2

JAKI HORROR W TEN PIĄTECZEK?

Spooky season już za pasem, dlatego Jeziorańskie Kółko Filmowe przedstawia listę najlepszych, najciekawszych, najdziwniejszych i najstraszniejszych filmów na październik. Serdecznie zapraszamy do odkrywania nowych fobii i lęków. Zatańczcie w klubie „Seb’s” lub dowiedzcie się, jak to jest zmienić się w owada. Ogranicza was jedynie własna odwaga...

„La La Land” - Mega creepy. Mega jumpscare na koniec. Oglądasz na własną odpowiedzialność; najcięższy horror, jaki można wybrać na nocne seanse.

„Smile” - Polecany na brak snu i na fobie społeczną; uśmiech staje się demoniczną zarazą; nikomu nie można ufać, nawet tym najbliższym...



„Psycho” – People say I’m crazy, just a little touched. But maybe showers remind me of „Psycho” too much. That’s why I always feel like somebody’s watching meee.

„The Lighthouse” – Dziwaczny film o dziwacznych ludziach popadających w szaleństwo. Robert Pattinson wyrąbuje siekierą wyjście z szuflady, w której został zamknięty po swojej roli w „Zmierzchu”.

„500 Days of Summer” - Pod pozorem komedii romantycznej kryje się ucieleśnienie największego koszmaru romantyka. To nie jest film na randkę.

„Climax” - Mdlący, jaskrawy, obrzydliwy, obsceniczny, obsesyjny i brutalny. Trudno znaleźć inny film, który jest tak okropny i tak ciężko się od niego oderwać. Odradzamy.

Gorąco zapraszamy Was na spotkania Kółka (czwartki, 9 godzina lekcyjna, sala nr 20) oraz do obserwowania naszego profilu na Instagramie (@kolkofilmowe_jezio), gdyż planujemy kilka nietypowych (być może spooky) wydarzeń. Do zobaczenia!



Nie wiem czy to dobry pomysł, spowodujemy traumę jakiegoś pierwszaka.

JESIENNE PRZEPISY



CYNAMONKI

przepis ze strony: www.kwestiasmaku.com

składniki

ciasto:

- 250 ml mleka
- 14 g drożdży instant lub 50 g świeżych drożdży
- 500 g mąki
- 1 jajko
- 2 żółtka
- 70 g masła
- 50 g cukru
- szczypta soli
- do posmarowania: jedno jajko

nadzienie:

- 70 g masła
- 3 łyżki cynamonu
- 2 łyżki cukru wanilinowego
- ½ szklanki cukru np. trzcinowego
- opcjonalnie: starta skórka z ½ cytryny

lukier:

- 3 łyżki soku z cytryny
- ok. ¾ szklanki cukru pudru

sposób przygotowania

1. Przy pracy z ciastem drożdżowym bardzo ważna jest temperatura składników. **Mleko** powinno być letnie, czyli **lekko ciepłe** (temp. 37 - 40 st C), jajka i drożdże wyjęte wcześniej z lodówki i ogrzane w temperaturze pokojowej. **Masło** należy roztopić i przestudzić.
2. Jeśli używamy **świeżych drożdży** należy przygotować z nich rozczyń: drożdże pokruszyć i umieścić w kubku, dodać łyżeczkę cukru i rozetrzeć łyżeczką aż drożdże się rozpuszczą. Następnie dodać łyżkę mąki oraz 50 ml lekko ciepłego mleka, wymieszać i odstawić do wyrośnięcia na 10 minut.
3. Mąkę wsypać do misy miksera lub dużej miski. Jeśli używamy drożdży instant należy dodać je bezpośrednio do mąki i wymieszać. Jeśli używamy świeżych drożdży - należy wlać do mąki przygotowany, wyrośnięty rozczyń.
4. Następnie do mąki dodać lekko ciepłe mleko, jajka, żółtka, roztopione i przestudzone masło, cukier oraz sól.

5. Wyrabiać (ręcznie lub mikserem planetarnym) przez ok. 10 minut aż ciasto będzie gładkie i sprężyste. Przykryć folią i odstawić na ok. **1 godzinę** do wyrośnięcia.
6. Po tym czasie wyłożyć ciasto na stolnicę lub blat i wygniatać przez chwilę pozbywając się pęcherzy powietrza. Ciasto podzielić na 2 części i każdą rozwałkować na placek o wymiarach 30 x 30 cm.
7. Placki z ciasta kolejno smarować roztopionym masłem i posypać mieszanką cynamonu, cukru wanilinowego, drobnego cukru i startej skórki.
8. Zawinąć ciasto w roladki i każdą z nich pokroić w poprzek na 10 plasterków o grubości ok. 2 cm. Wszystkie 20 sztuk ułożyć na dużej prostokątnej blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Odstawić na **ok. 15 - 20 minut** do wyrośnięcia.
9. Piekarnik nagrzać do **180 stopni C**. Wierzch bułeczek delikatnie posmarować roztrzepanym (i nie zimnym) jajkiem i piec na **złoty kolor** przez ok. **20 minut**.
10. Po ostudzeniu poleć **lukrem**: podgrzać sok z cytryny, dodać cukier puder i wymieszać.



POCAŁUNEK DRAKULI - BABECZKI RED VELVET

przepis ze strony: www.mojewypieki.com

składniki

ciasto (na porcję 24 babeczek!):

- 2,5 szklanki mąki pszennej
- 2 łyżki kakao
- duża szczypta soli
- 1 szklanka cukru
- 1,5 szklanki oleju
- 2 duże jajka
- pół łyżeczki czerwonego barwnika w żelu (paście)
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii
- 1 szklanka maślanki lub kefiru
- 1,5 łyżeczki sody oczyszczonej
- 2 łyżeczki białego octu

krem i dekoracje:

- 300 ml śmietany kremówki (30 lub 36%), schłodzonej
- 250 g serka mascarpone, schłodzonego
- 2,5 łyżki cukru pudru (lub więcej, do smaku)
- 1 granat
- pół słoiczka dżemu lub konfitury z wiśni

sposób przygotowania

(Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej. Mąkę, kakao, sól – przesiać, odłożyć.)

1. W misie miksera zmiksować olej z cukrem, dodawać jajka, jedno po drugim, cały czas miksując. Dodać wanilię i barwnik, zmiksować do połączenia.
2. Do masy dodawać na przemian maślanekę i mąkę, do wyczerpania, cały czas miksując – ale tylko do połączenia składników, nie dłużej.
3. W małej miseczce wymieszać sodę z octem, powstanie piana. Od tego momentu działać szybko – pianę dodać do ciasta i zmiksować (średnia prędkość miksera przez 10 sekund).
4. Przygotować formę do muffinek, wyłożyć papilotkami. Ciasto rozdzielić pomiędzy papilotki, nakładając do 3/4 wysokości papilotki.
5. Piec w temperaturze 180°C przez około 20 – 25 minut, do tzw. suchego patyczka (najlepiej bez termoobiegu). Wyjąć, wystudzić na kratce.
6. Śmietanę kremówkę, serek mascarpone i cukier puder – umieścić w misie miksera i ubić do powstania sztywnego kremu. Kremem udekorować.
7. Dżem z wiśni podgrzać (by zrobił się płynny), zmiksować blenderem, by nie było w nim kawałków owoców. Dżem przełożyć do woreczka (lub jednorazowego rękawa cukierniczego), odciąć róg.
8. Babeczki udekorować dżemem i nasionkami granata.

SYROP PUMPKIN SPICE

przepis ze strony: www.athome.starbucks.com

składniki

- 1½ szklanki cukru
- 1½ szklanki wody
- 6 lasek cynamonu
- łyżeczka mielonych goździków
- łyżeczka mielonego imbiru
- 2 łyżeczki mielonej gałki muszkatołowej
- 4 łyżki purée z dyni

sposób przygotowania

1. W rondelku połącz cukier z wodą i gotuj mieszaninę na wolnym ogniu
2. Kiedy cukier się rozpuści, dodaj laski cynamonu, goździki, imbir, gałkę muszkatołową i purée z dyni i pozwól się temu gotować przez 20 minut
3. Zdejmij rondel z ognia i przelej syrop przez materiał, aby pozbyć się grudek

SUCHARY

- Dlaczego jesień to najbardziej niebezpieczna pora roku?
- Bo można dostać z liścia.
- Co mówi informatyk po swoim ślubie?
- Pobieranie zakończone.
- Ludzie boją się, że ożenią się z kimś zbyt podobnym do swojej matki.
- Edyp: Ja nie mam nic przeciwko.
- Co najbardziej lubi liczyć wędkarz?
- Sumy.
- Jak Tomek nazwał swoje dziecko?
- Potomek.
- Jak nazywa się groźna odmiana liczby pi?
- Pirania.
- Co robi zaatakowany kucharz?
- Wzywa posiłki.
- Co robi elektryk na scenie?
- Buduje napięcie
- Dlaczego Batman ma piątkę z wf-u?
- Bo zawsze ma strój.
- Co robi Kochanowski na siłowni?
- Trenuje.
- Co mówi ogrodnik do ogrodnika?
- Przesadziłeś.
- Co ma łyżka wspólnego z jesienią?
- Je się nią.
- Jaki ma uśmiech dziecko z Czarnobyla?
- Promienisty.
- Jaki był ulubiony kwiat Henryka VIII?
- Żonkil.
- Jak się nazywają ulubione chipsy hydraulika?
- Kranczips.

FAKE NEWS

Kosmiczni uczniowie

Słyszeliście o szkole w chmurze? Pewnie tak. Ale czy słyszeliście o jej nowej wersji? Jeśli nie, to z zaszczytem przedstawiam wam inicjatywę organizowaną przez amerykańską agencję kosmiczną - tak chodzi mi o NASA. Zaproponowali oni dosłownie szkołę w chmurze. Uczniowie dobrani pod względem skłonności wydolnościowych organizmu będą mieli zajęcia na stacji kosmicznej. Oprócz odbywania normalnych lekcji transmitowanych z Ziemi otrzymają przeszkolenie dotyczące stricte funkcjonowania w kosmosie. Projekt ten ma służyć zwiększeniu popularności wiedzy o kosmonautach, a także przygotowaniu większej liczby ludzi na podróże kosmiczne, dzięki czemu możliwy będzie w następnych dekadach rozkwit astronomii.

Wariatkowo ALBO mumifikacja

Uwaga!!! Niedługo Halloween, więc chcemy z radością ogłosić, że nasza ukochana i podziwiana dyrektorka Minerwa McGonagall zorganizowała w naszej szkole konkurs na najlepsze przebranie halloweenowe. Wydarzenie odbędzie się 31 października. Do wygrania są kupony do specjalnego ośrodka doktora Victora Frankensteina, a także wyjazd do piramidy Cheopsa i Chefrena. Gorąco zachęcamy do uczestnictwa w konkursie!



(Organizatorzy wyjazdów i redaktorzy Kebaba nie biorą odpowiedzialności za wszelkie uszkodzenia ciała czy traумы doświadczane na wycieczkach w ramach nagrody za wygraną. Każda podjęta czynność jest osobistą decyzją uczestnika, nawet jeśli został on wcześniej zahipnotyzowany przez bazylijszka)

AGENCI W SZKOLE !!!

007

Powrót do szkoły od początku zwiastował nowe plotki, ale w tym roku jeden z uczniów ze Slytherina zauważył, że pojedynczy nauczyciele prowadzą specjalne kroniki zapisując zasłyszane plotki. Podobno wśród grona nauczycielskiego nazywa ich się łowcami plotek, a wybiera się ich na podstawie badań słuchu. Po co to robią? Kto jest wybranym z nauczycieli? CZY NALEŻY SIĘ BAĆ?

Do boju jesieniary !

W ostatnich czasach odbywa się wiele protestów - górników, rolników, pracowników PKP - to dlaczego jesieniary nie mogą protestować? Zorganizowany sprzeciw będzie miał miejsce 26 października (sobota) w pobliżu zamku Nevermore. Przewodniczyć będzie mu Scooby-Doo wraz z Velmą, a także naszą szkolną jesieniarą - Sado. Marsz będzie postulował więcej wolnych dni dla fanów jesieni, aby mogli spełniać swoje obowiązki (do których zobowiązuje ich status jesieniary). Cytując reprezentanta Jezio: „I'm Jesieniara therefore a cosy blanket, a funny mug with some pumpkin latte and a couple of spooky stories are the necessity in the autumn”.

Protestujący zorganizują również budki z artykułami jesiennymi dla każdego, kto chce wejść do tej społeczności. Znajdziemy tam m.in.: pochodnie, widły, cinnamon rollsy, personalizowane laleczki Voodoo, maskę Ghostface oraz jesienne świeżaki. Zapraszamy do wsparcia ruchu oporu i składania podpisów pod naszym postulatem! Niech moc jesieniar będzie z tobą!



EKSPERYMENT STRACHU

HISTORIA JEST W PEŁNI FIKCYJNA, A ZBIEŻNOŚĆ IMION JEST PRZYPADKOWA!!

Była już 20.30. Mój autobus spóźniał się o dziesięć minut. Co chwila nerwowo spoglądałam na zegarek, a później na ulicę, ale na horyzoncie nie było nic widać. Halloween to z pewnością jedno z moich ulubionych wydarzeń w roku. Zawsze ze znajomymi robimy coś szalonego, ale jeszcze nigdy nie byłam tak podekscytowana ich pomysłem. Michał, czytając o niewyjaśnionych grupowych morderstwach przy śniadaniu dwa tygodnie temu (jestem pewna, że kiedyś założy sektę, bo ma bardzo krwawe fantazje), znalazł starą szkołę, gdzieś z początku XIX w., pod Warszawą. Podobno zginęło tam sześćdziesięcioro siedmioro dzieci i nauczyciel. Legenda głosi, że belfer przeprowadzał eksperymenty na uczniach, które w końcu doprowadziły do ich zgonu, a sam mężczyzna popełnił samobójstwo. Legenda kończy się zdaniem: „nikt, kto przekroczył próg tego budynku, nie wrócił do domu”. Oczywiście wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że to jakieś bujdy, przecież nie istnieją duchy ani inne siły nadprzyrodzone. Postanowiliśmy zrobić sobie małą wycieczkę do tego owianego tajemnicą miejsca.

Na dworzec przyjechałam spóźniona o dwadzieścia minut. Wszyscy już byli na miejscu. Dosłownie bieглиśmy do pociągu, żeby tylko zdążyć.

- Naprawdę nie rozumiem dlaczego pociągi są wcześniej niż zaplanowano, a autobusy później - powiedziała oburzona.

- Stara, to nie tak, ty po prostu mieszkasz na jakimś zadupiu i dlatego nigdy nie jesteś na czas - odpowiedziała Dominika, śmiejąc się ze mnie.

Przewróciłam oczami, nic nie odpowiadając, bo byłam tak zdyszana po biegu, że moje myśli nie nadążały z wymyśleniem jakiejś oryginalnej riposty.

Jechaliśmy około czterdziestu minut. Przed naszymi oczami pojawiła się opustoszała wioska, a na końcu drogi szkoła, cel naszej podróży. W tej chwili wszyscy się troszkę zaniepokoiłiśmy, więc szliśmy w kompletnej ciszy pomiędzy rozpadającymi się chałupami. Staliśmy przez chwilę przed drzwiami do szkoły, nikt nie chciał być tym, kto złapie za klamkę i sprawi, że nasze życie oficjalnie będzie zagrożone. Gdy sobie to uświadomiłam, parsknęłam śmiechem i szarpnęłam drzwi. Atmosfera się troszkę rozluźniła i wszyscy weszliśmy do środka.

Idąc przez korytarz w świetle księżyca, widzieliśmy wydrapane napisy na ścianach. Całe ściany były zapisane, choć nie wiem, czy można to tak nazwać. Napisy takie jak „nie bój się, to wszystko tylko sen”, „on cię widzi” czy „to nie był sen, nie ma ucieczki” sprawiały wrażenie, jakby faktycznie w tej szkole wydarzyło się coś okropnego. Ściany były pokryte nie tylko napisami. W kątach dostrzegaliśmy ciemne plamy, które mogły być krwią, a podłoga skrzypiała pod każdym krokiem, jakby przesiąknięta była historią strachu i śmierci. Każdy odgłos, każdy cień wydawał się ożywać, tworząc wrażenie, że nie jesteśmy tutaj sami.

- No ktoś tu zadbał o dobrą inscenizację... - stwierdził Karol, jednak w jego głosie słychać było, że z tyłu głowy ma „a co jeśli...?”. Z resztą jak my wszyscy.

Oliwka chciała coś odpowiedzieć, ale w tym momencie dotarliśmy do końca korytarza, który kończył się zamkniętymi drzwiami. Na nich wisiało zdjęcie klasy. Z pozoru normalnie wyglądająca lekcja, lecz po dokładniejszym przyjrzeniu się, zaczęliśmy zauważać zniekształcone twarze dzieci, a w lustrze na końcu sali było widać więcej osób niż powinno ich tam być. Odwróciliśmy się od drzwi i w tym momencie zobaczyliśmy wysoką postać przy drzwiach do budynku, która zniknęła sekundy po tym, jak uchwyciliśmy ją wzrokiem. Przerażeni bez zastanowienia pobiegliśmy do wyjścia, lecz drzwi okazały się zamknięte. Usłyszeliśmy trzask i wpadliśmy do sali obok zatrzasnąwszy za sobą drzwi. W tym momencie byliśmy naprawdę przerażeni. Niby taki był nasz cel, ale ten cel obejmował tylko strach a nie prawdziwe zagrożenie.

Rozejrzeliśmy się po sali szukając drogi ucieczki. Nie zajęło nam to długo, bo sala była mała, a jedyne okno zabite deskami. Jednak to, co przykuło naszą uwagę, to wielki stół z przymocowanymi, grubymi, skórzanymi paskami mającymi przytrzymywać ciało, wnioskując po wymiarach, dziecka. Na ścianach wisiały różnej wielkości zardzewiałe noże, ogromnych wielkości igły i strzykawki. W wielu miejscach widzieliśmy zakrzepniętą krew.

Drzwi, przez które weszliśmy, powoli się otworzyły i zobaczyliśmy nauczyciela. W naszych głowach było tysiąc myśli - „ale jak to?”, „przecież to niemożliwe”, „niemożliwe prawda?” i wiele innych. Nie mieliśmy jednak czasu skupić się na nich, bo zjawą ruszyła w naszą stronę. Z krzykiem rzuciliśmy się do drzwi prowadzących do następnej sali. Dominika zatrzasnęła nas w środku i dopiero wtedy zorientowaliśmy się, że Michał został w poprzednim pomieszczeniu. Byliśmy przerażeni, ale patrząc przez szczelinę w drzwiach wiedzieliśmy, że musimy uciekać, bo Michał był już przypięty do stołu, a nauczyciel zaczynał wybierać swój pierwszy przyrząd tortur. Wiedzieliśmy, że pewnie w tej chwili myśli że jesteśmy niesamowicie samolubni, jednak bez planu i jakiegokolwiek wiedzy o tym, co się naprawdę tu działo, nie uratujemy ani jego, ani nas.

Sala, w której się znajdowaliśmy, wyglądała na pierwszy rzut oka na normalną klasę lekcyjną. Chyba nawet była to ta ze zdjęcia, które znaleźliśmy na końcu korytarza. Podeszliśmy do biurka nauczyciela i znaleźliśmy różne jego zapiski. Dowiedzieliśmy się z nich, nad czym „pracował”. Okazało się, że był zafascynowany lękiem jako metodą manipulacji, a nawet hipnozy.

Michał kupił nam trochę czasu, jednak musieliśmy ruszać dalej, bo tutaj nie znajdziemy nic, co pomoże nam uciec z tej sytuacji żywo. Wychodząc z pokoju usłyszeliśmy chichoty, obejrzałam się, idąc ostatnia i zauważyłam wyróżniający się notesik leżący na podłodze. Dałabym sobie uciąć rękę, że przed chwilą go jeszcze tam nie było. Miał burgundową okładkę... i ani śladu kurzu na sobie. Podbiegłam, żeby go chwycić, wtedy usłyszałam wrzask pozostałej trójki moich przyjaciół i trzaśnięcie drzwiami. Nie wiedziałam, co się dokładnie stało, ale nie miałam wątpliwości, co do tego, że stała się kolejna tragedia i że mam mało czasu, żeby znaleźć rozwiązanie. Usiadłam na jednym z krzeseł, które wydawało mi się najstabilniejsze i otworzyłam notesik. Szybko go wertując odkryłam, że jest to prywatny dziennik, czy może nawet pamiętnik mężczyzny. Na ostatniej stronie widniał krótki wpis, który przykuł moją uwagę.

"Zniknięcie klasy to nie porażka – to ewolucja. Ich umysły przekroczyły granice, których się nie spodziewałem. Oni są tu, teraz, wszędzie wokół nas, lecz w innej formie. Być może ja również wkrótce stanę się częścią tego... procesu.". Mój oddech przyspieszał, a serce łomotało w piersi, ale w tym chaosie narastającej paniki z każdą stroną dziennika czułam, że coś wciąga mnie głębiej. Fascynacja? Czy może jakieś mroczne przyciąganie, które przenikało każdą linijkę tego przeklętego pamiętnika? Byłam niesamowicie ciekawa badań tego szaleńca. W żadnym wypadku nie dlatego, żeby kontynuować jego dzieło, ale żeby dowiedzieć się, co odkrył, co stworzył.

Nie miałam za dużo czasu, żeby nad tym pomyśleć bo jedne z drzwi się otworzyły i wszedł przez nie, o dziwo niesamowicie eleganckim i spokojnym krokiem, nauczyciel. Zbliżył się do mnie, a jego oczy, pełne szaleństwa i czegoś nieludzkiego, wpatrywały się we mnie intensywnie. Jego usta drżały, jakby coś wewnątrz niego walczyło o wydostanie się na powierzchnię. Spróbowałam stanąć, ale wtedy zdałam sobie sprawę, że trzyma mnie jakaś niewidzialna siła. Widząc przybliżającą się sylwetkę, przestałam oddychać, ale nie odwróciłam wzroku. Stał centymetry przede mną.

- Wygrałem - usłyszałam szept.

- Słucham? - zapytałam nie będąc pewna czy mi się nie przewidziało.

- Wygrałem - powiedział już głośniejszym głosem.

- Nie rozumiem... - odpowiedziałam niepewnie, nie wiedząc czy nie narażę się tym na jeszcze większe niebezpieczeństwo.

- Nie rozumiesz? Naprawdę nie rozumiesz? Jak wszyscy, którzy tu przyjeżdżają dołączycie do gromadki *moich* dzieci - powiedziała zjawą w szyderczy sposób.

Słuchałam w napięciu, starając się nie wydać żadnego dźwięku, który sprowokuje tego psychopata.

- Wszyscy, którzy tu przyjeżdżają odkryć tajemnicę tego budynku krzyczą, płaczą, wrzeszczą i błagają o litość. Są przerażeni, ale jeszcze nie zdarzyło mi się, żeby ktoś był ciekawy *moich* odkryć i chciał mi pomóc. Nie! Wszyscy nazywają mnie szaleńcem i opętancem. Dlatego stworzyłem z tego małą grę... Pierwsza osoba, która będzie chciała ze mną *pracować* dostanie wybór - albo wypuszcze wolno ją albo wszystkich, na których przeprowadzałem eksperymenty w ciągu ostatnich 25 lat. Więc... co wybierasz kochanie? - zadał to pytanie tak nienaturalnie przyjemnym głosem, że aż przeszedł mnie dreszcz.

Zanim zrozumiałam wszystko, czego się przed chwilą dowiedziałam, minęło trochę czasu. W końcu podjęłam decyzję. Każda z dostępnych opcji wiązała się z jakimiś negatywnymi konsekwencjami. Mimo wszystko wiedziałam, co jest dla mnie najważniejsze. I przede wszystkim wiedziałam, że niezależnie od tego, co się później stanie nie będę żałować tej decyzji.

- Mistrzu, proszę, pozwól mi zostać i ci towarzyszyć. Czytałam trochę z twoich wpisów oraz zapisków z badań i nie mogę się doczekać, żeby się dowiedzieć więcej, żebyś mnie nauczył wszystkiego, co wiesz.

Przez chwilę panowała całkowita cisza, później rozległ się pisk i wrzask tak głośny, że po chwili przestałam cokolwiek słyszeć. W chwili, gdy wypowiedziałam te słowa, poczułam coś dziwnego. Moje ciało, dotąd zeszytywniałe z przerażenia, nagle stało się lekkie. A może to tylko złudzenie? Moje ręce stały się półprzezroczyste, a wokół mnie pojawiły się dzieci, te same, które widziałam na zdjęciach. Uśmiechały się do mnie, jakby chciały powitać mnie wśród swoich.

Czy byłam już jednym z nich? Spojrzałam w prawo i zobaczyłam przez ścianę, że przed szkołą stoi 4 moich przyjaciół, a za nimi biegnie około trzydziestka dzieci. Krzyknęłam tak głośno, jak tylko mogłam „Uciekajcie! Szybko!”. Wiedzieli, że to mój głos, jestem pewna że wiedzieli. I jestem niesamowicie wdzięczna im, że odwrócili się i zaczęli biec, co sił w nogach, a nie próbowali mi pomóc. Nie chciałam pomocy. Powróciłam wzrokiem do nauczyciela, który mnie obserwował.

- Jakie jest moje pierwsze zadanie? - rzekłam z pełnym spokojem i opanowaniem. Zjawia się uśmiechnęła, a ja odwzajemniłam ten w pełni szczerzy i miły gest.

JEZIO I RÓZIA

Alchemiczna miłość

Mami moja lica czystość,
Słowem wszystko w proch obracam.
Boi się mnie sam Mefisto,
gdyż chcąc dobrze, zło sprowadzam.

Ostrożnie się do ciebie zwracam
Perełko, której nie wart jestem.
Gdyż kochana, mam tendencje
łączyć bliskich los z przekleństwem.

Widzisz, darzę cię miłością
wielką – serce tętni ogniem.
Miłość jednak wraz z zazdrością
namawiają mnie do zbrodni.

Ćma

Czarna noc odchodzi w dal
Wraz ze słońcem wstaję ja
Czarny chleb na czarnym stole
Czarna kawa w dłoni mojej

Czarny koń o barwie czarnej
Czekolady goni noc czarną
Żadne czarne myśli
Nie dosięgną go

Czarna dusza w czarnym piekle
Słodko smaży się
Śni, że się usmaży
Na węgiel czarny

W tańcu śmierci twe ramiona
ściskam w moich żądry szponach.
Czy tak ma wyglądać miłość?
Czy tak właśnie trzeba kochać?

Boga szukam, w nim jest prawda
i do niego chcę się zwrócić.
– Pokaż mi, jak zamiast w popiół,
w złoto miłość mą obrócić!
– Krew i łzy tylko sprowadzasz,
W kłamstwie miłość topisz stale.
Kochać trzeba szczerą prawdą,
fałsz nie łączy się z kochaniem.
– Czym prawdziwa miłość?
Gdyż nie widzę w mej zazdrości.
– Kochasz, gdyś zdolny poświęcić
własne życie dla miłości.

Czarna wrona rzekła do mnie
Dziecko, straszny jest ten las
Taki ciemny, taki mroczny
Dziecko, skąd tyś się tu wziął

Odpowiedziałem czarnej wronie
Owszem, straszny jest ten świat
Czarne chmury wiszą tylko
Nad czarnymi pniami drzew

Lecz dziecko się nie boi, nie
Jak czarny koń przed siebie gna
Goni czarne niebo
Ślepe tak, jak ćma

Pluszowy miś

Stara kanapa. Tynk odpadający z wyblakłej ściany. Zapchany zlew.
Kurze urządzące wyścigi. Migająca lampa. Brudne szyby.
Skrzypiące drzwi. Skrzecząca szafa. Nieznośny śmiech sąsiadki.
I ja. Siedzę z rękoma o głowę opartymi, na podłodze zimnej
niczym arktyczne piaski lodowej pustyni. Marznę i tonę
w nieprzebranym potoku wypływającym z moich oczu...

A pluszowy miś, którego dałeś mi w minione Walentynki
Siedzi i patrzy. Spogląda na wątłą kobietę z poziomu
Górnej półki. Kobieta trzyma w ręku pustą szklaną butelkę
Wódki. Jej głowa opada, tors zsuwa się po ścianie, zasypia...

Gdzie Twoje usta? Gdzie pocałunki? Gdzie piękne słowa?
Dlaczego ich już nie ma? Dokąd odeszły? Kto je schował?
Czemu rozpląnąłeś się miły mój jak mgła w poranki chłodne?
Czemu zostawiłeś me uczucia na wietrze nagie i głodne
Niczym biedne sieroty na brukowanych krawężnikach ulicy...

Tyś człowiek? Ty monstrum jesteś, marą i mym koszmarem.
Zauroczona, myślałam, jesteś aniołem, najcudowniejszym darem,
a Ciebie już ze mną nie ma, nie ma Twego uśmiechu i dobroci,
nie ma, bo odszedłeś grzeszniku do krainy wiecznej ciemności...
Nienawidzę Cię, a tak Cię bardzo kocham. Tak, kocham...

A pluszowy miś, którego dałeś mi w minione Walentynki
Siedzi i patrzy. Spogląda na wątłą kobietę z poziomu
Górnej półki. Do ciała śpiącej niewiasty podchodzi widmo.
Całuje kobietę.
Ociera jej łzy.
Wychodzi.

KĄCIK ZODIAKARSKI

Wodnik

Ten miesiąc rozpocznie się dla ciebie w dobrej aurze. Nów zapozna cię z osobami, których obecność w twoim życiu przyniesie wiele pozytywów. Podobnie późniejsza Pełnia Księżycy (17.10) podładuje twoje baterie. Znajdziesz czas na relaks i odrobinę przestrzeni, aby jeszcze się wyluzować. Twój umysł na początku października zazna ulgi, po wrześniowych gonitwach. Na koniec miesiąca nie będzie już tak kolorowo, ponieważ będzie trzeba pogodzić się z nieuchronnym odejściem z twojego życia pewnych spraw i osób.

Ryby

Do połowy miesiąca będziesz roztrzęsiony, a logiczna dyskusja z tobą będzie należeć do naprawdy wymagających zadań. Na szczęście 13 października pozycja merkurego się zmieni, co spowoduje, że zaczniesz się komunikować sprawniej nawet ze swoimi wrogami. Uważaj na Pełnię Księżycy, ponieważ ktoś może cię słownie lub fizycznie zaatakować.

Baran

Napięcie związane z zaćmieniem Słońca (2.10) i Nowiem będzie ci jeszcze długo towarzyszyć i powodować bóle w różnych częściach twojego ciała. Panie Barany powinny wziąć pod uwagę wizytę u lekarza od spraw kobiecych lub endokrynologa. Panowie spod znaku Barana muszą się nastawić na ostrą konkurencję w kwestiach uczuciowych, a w okolicy 22.10 nawet na możliwość fizycznej konfrontacji.

Byk

Przed tobą trudne otwarcie miesiąca, ale pamiętaj, że do 17. października Wenus patrzy na twoje kwestie sercowe bardzo przychylnym okiem. Wenus z Marsem 8. października mają

do zaproponowania BARDZO interesujące randki. Jednak strzeż się Pełni Księżycy (17.10), która przypomni Ci o bólach głowy i kłopotach laryngologicznych lub stomatologicznych. Będziesz pod względem fizycznym niezwykle atrakcyjnym partnerem i możesz spodziewać się wielu kuszących propozycji. W owym miesiącu nader ważne będzie dla ciebie poprawienie swojego wyglądu i zbudowanie poczucia pewności siebie.

Bliźnięta

Sprzyja ci zarówno Nów (2.10) jak i Pełnia Księżycy (17.10), zatem w październiku powinieneś być zadowolony ze swojego życia i dokonywanych wyborów. To, czym się zajmujesz na co dzień, zacznie ci sprawiać więcej przyjemności. Odnajdziesz w sobie chęci i zapał do tego, aby zapisać się na dodatkowe szkolenia, kursy i inne aktywności intelektualne. Dziesiąty miesiąc roku przyniesie Ci pozytywne wyniki w nauce. Również znajdziesz w nim chwilę namiętności. W szczególności na duży żar w partnerstwie możesz liczyć od 17. października. Szykuje się całkiem owocny i udany miesiąc z małymi wyjątkami.

Rak

Nazywajmy rzeczy po imieniu, trudności będzie tu sporo i dotyczą praktycznie każdej dziedziny twojego życia. Wszystko trzeba przemeblować i przestać się łudzić, że ludzie są wobec Ciebie bardziej życzliwi niż jest to w rzeczywistości. Dasz sobie radę, ale gorycz rozczarowania będzie ci towarzyszyć do 17. października praktycznie codziennie. Uważaj na swoją głowę i barki. Nie chodź bez czapki a ciepły podkoszulek to obowiązek. Po prostu nie kuś dodatkowo Losu, kiedy i tak masz już wystarczająco pod górkę.

Lew

Szykuje się dla ciebie miesiąc wzrostu potencjału i wiary we własne możliwości. Nów (2.10) ustawi ci na nowo relacje partnerskie, Pełnia Księżyca (17.10) przyniesie ci dodatkową energię. Możesz zaplanować sobie wszystko czego tylko zapragniesz i o czym zamarzysz, ponieważ niebo nie będzie przebierać w środkach, aby zapewnić Ci dodatkowe siły.

Nareszcie zaznasz większej satysfakcji, jeśli chodzi o bliskie relacje z innymi. Ktoś zacznie cię słuchać i spełniać twoje życzenia. Doświadczysz adoracji i komplementowania.

Panna

W październiku postawisz na swój własny rozwój, edukację, zdrowie i szeroko pojęty dobrostan. Możesz zapisać się na lekcje tańca, sesje jogi, zacząć uczyć się czegoś, co zawsze chciałaś umieć. Pojawi się również perspektywa wyjazdu w ustronne, ciche miejsce, gdzie odzyskasz siły i równowagę. Krótka ucieczka tylko na trzy dni czasami potrafi zdziałać cuda. Druga połowa miesiąca będzie przyjemniejsza i bardziej sympatyczna niż pierwsza. Jakaś poważna, starsza kobieta będzie pomagać ci radą i wsparciem słownym, jak tylko umie. Po 23 października poczujesz ulgę na poziomie fizycznym i zaczniesz rekonwalescencję. Finanse wrócą do normy, a może nawet wyskoczą ponad standard w ostatnich dniach października.

Waga

Tak mocnego miesiąca w tym roku jeszcze dla ciebie nie było. Nów Księżyca i zaćmienie Słońca zmieni twoje postrzeganie otaczającego Cię świata o 180 stopni. Będziesz wiedzieć więcej, myśleć inaczej, wprowadzać swoje życie na nowe tory. Szczególnie istotna w sprawą będzie Pełnia Księżyca (17.10), która spowoduje, że zaczniesz nowy rozdział w twoim życiu partnerskim. Twoi przeciwnicy i osoby, które ci źle życzą nagle staną się bezsilne. W połowie miesiąca możesz odczuwać wrażenie, że Wszechświat jest po twojej

stronie. Otworzysz się na nową energię, zapragniesz odwiedzić jeszcze jakiś kawałek świata w tym miesiącu, pójść w nowe miejsca - to wszystko się uda. Trudnym dniem może się jednak okazać się 15. października – unikaj gwałtownych ruchów, ktoś może zerwać z tobą znajomość.

Skorpion

W tym miesiącu trudności mogą sprawić ci nieobliczalne, zbyt impulsywne osoby, które pod wpływem jakiegoś drobiazgu mogą popsuć ci misternie tkany plan. Szczególnie w dniu Pełni Księżyca (17.10) możesz mieć do czynienia z agresją skierowaną w twoją stronę. Uważaj na zawistników, którzy celowo będą zaniżać twoje osiągnięcia. Trudne daty to 12.10 oraz 22.10.

Strzelec

Od 9. października będzie się tobą opiekować Jowisz, więc powinieneś jeszcze raz przemyśleć kwestie związane ze swoją edukacją. Nie czekaj z kontynuowaniem przerwanej kiedyś nauki. Jeśli nie teraz... to już chyba nigdy. Twoje kompleksy związane z wiedzą czy zasobnością portfela powinny wreszcie ustąpić. Pod koniec miesiąca nie skupiaj się nadmiernie na cudzych problemach i nie trać na nie energii.

Koziorożec

Nie ma zbyt wielu korzystnych dni, w trakcie których powiesz sobie – tak, jestem szczęśliwy. Niestety takie trudniejsze okresy też się zdarzają i trzeba do nich podejść ze stoicką cierpliwością, a to przecież potrafisz (zwłaszcza skoro jesteś w jezio). Układy planetarne przemaglują cię na prawo i lewo bez litości - zarówno Nów Księżyca (2.10) jak i Pełnia Księżyca (17.10) spowodują, że otworzą się stare rany. W twoim otoczeniu pojawią się osoby, które będą od ciebie oczekiwać pomocy, przez co zamiast skupić się na sobie, skierujesz całą swoją uwagę i energię na problemy innych. Sprawy finansowe i zawodowe również będą pozostawiały wiele do życzenia. Powodzenia przegrywie!!! (no offence xoxo)

CYTATY WIELKICH I WSPANIAŁYCH

BS: The best way to discredit somebody's argument is to insult their mother.

MB: Czy używasz wielomianów do obierania marchewki?

KU: Każda nowela ma puentę, ta mówi: pozbadźmy się matek, będzie prościej...

KO: Wiecie, wszystko jest dla ludzi...
Czekajcie ile wy macie lat?

XX: Niektórzy wciąż 16.

KO: A TO COFAM! NIC NIE JEST DLA LUDZI!

RD: *czyta polecenie* Co trzeba zrobić żeby być sławnym? Ale skąd ja mam to wiedzieć, przecież ja już jestem sławna.

DZ: Mężczyznę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, tylko po tym jak kończy.

KU: Kto chce przeczytać? Bo ja zeżarłem kulkę i tak mi teraz ciężko...

WO: Chamstwem jest to, że muszę siedzieć w jakiejś dziwnej sali.

EK: Nie może być taka kolejność, jaka wam się podoba, mi się tak nie podoba. O, patrz, jaka ładna bluzeczka w kwiatki! DLA CIEBIE ŁADNA, DLA MNIE OBRZYDLIWA!

WO: Jak wasz kolejny dzień męczarni? Mój okropnie. Bo musiałem tu przyjść.

KU: Żyd pali głupa, wiadomo, że nie będą bić innych, bo będą bić jego.

DZ: Ja słyszałem, że w waszej szkole jest organizowany konkurs na nauczyciela roku, trochę taki konkurs piękności dla nauczycieli, co jest dla mnie bez sensu, bo nie każdy jest tak piękny jak ja.

WO: Ja mam naprawdę genialne pomysły! Serio, jestem z roku na rok coraz mądrzejszy

ZK: Bez urazy, ale Kochanowski byłby debilem, gdyby myślał, że... A Kochanowski nie był debilem, dzieci

JD: Jeśli ktoś stwierdzi, że Polska dzięki rozbiorom się rozwinęła, to dajcie mu po pysku.

RD: Ile was jest w tej grupie, 20? To za dużo, gramy w papier, kamień, nożyce, kto może zostać.

BS: It's like an unstoppable object vs an immovable force.

KP: Wprowadzam metodę kija i marchewki, ale głównie kija.

KU: I jedyne co będziemy czuli, to ponowna chęć zabicia się!

WO: To jest dyskryminacja w ogóle, kobiety przekazują, a może ja bym chciał przekazać, bo mam lepsze.

EK: On ma gdzieś, czy wy go rozczytacie, jego nie obchodzi, czy ja to rozczytam.

KU: To tylko mój mały pomocnik, a jak wiadomo, małych pomocników można ignorować.

KO: Cały czas muszę się czymś bawić, jakbym miał ADHD.

KP: Jeśli będziecie kiedyś najeżdżać Rosję, to proszę zróbcie to wiosną...

XX: To są takie wewnętrzne żarty

DZ: Ale co? Tak w twoim organizmie? Lewa ręka ciśnie prawej

Nad tym numerem pracowali:

Sam and Cat

Słowik

Lady Makbet

Antykwariat

Grisha

Lilith

Hot dog z ketchupem i musztardą

Karol

Nikodem Pankanin

Kółko filmowe

Redaktor naczelny: Wiktoria Jakubowska

Źródła ilustracji:

<https://aktivist.pl/balkanski-sylwester-14-urodziny-banjaluki-juz-piatek/marian-tu-jest-jakby-luksusowo/>

<http://www.gminadobra24.pl/print.php?news.2265>

<https://www.kwestiasmaku.com/przepis/buleczki-cynamonowe-cinnamon-rolls>

<https://www.click2houston.com/news/local/2021/09/25/houstons-rooftop-cinema-club-celebrates-spooky-season-with-spine-chilling-halloween-lineup/>

<https://www.ticketSMARTer.com/insider/theater-shows/tradition-of-the-rocky-horror-picture-show/>

<https://mojewypieki.com/przepis/pocalunek-drakuli-babeczki-red-velvet>

<https://kc-cieszyn.pl/bazyliszek-garsc-ksiaznicowych-ciekawostek/>

POLUB NAS NA FACEBOOKU!
{Jeziorański KEBAB}

**KEBAB
POST**

**ZAPRASZAMY DO
WSPÓŁPRACY**

kebabjezio67@gmail.com

Miesięcznik sponsorowany ze stowarzyszenia SOW-a